

BOLESŁAW KIELSKI

□□□

„NOWA HELOIZA“

JAKO JEDNO ZE ŹRÓDEŁ

„PANA PODSTOLEGO“

NOTATKA



KRAKÓW

DRUKARNIA W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1913.

*W uprzejmą prośbę o przyjęcie
autot*

BOLESŁAW KIELSKI

Loretaniska 3.

□□□

„NOWA HELOIZA“

JAKO JEDNO ZE ŹRÓDEŁ

„PANA PODSTOLEGO“

NOTATKA



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

KRAKÓW

DRUKARNIA W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1913.



7274

»Pan Podstoli«, produkt zarówno talentu autora i potrzeb narodu, jak i ogólnie-europejskiej atmosfery reformatorskiej XVIII-go wieku, powstał pod niewątpliwym wpływem t. zw. czasopism moralnych. Na tę zależność wskazali już Prof. Chrzanowski i Gubrynowicz. Pierwszy z nich za prototyp Podstolego uważa znaną na kartach »Spektatora« postać »zaczynego i szlachetnego dziwaka« baroneta Rogera de Coverly, »który jest ideałem rozumnego człowieka, wzorowego gospodarza, a nade wszystko dobrego pana«; zdaniem prof. Chrzanowskiego »...opowiadanie o baronce Coverly jest prawdopodobnie genezą »Pana Podstolego«, zwłaszcza, że »pomysł i forma polskiej powieści (pobyty autora w majątku Podstolego, wspólne przechadzki, rozmowy i t. d.) bardzo mocno przypominają powieść angielską«¹⁾. — Prof. Gubrynowicz znów, przyznając za dawniejszą krytykę, iż na kartach »Pana Podstolego« mniej więcej głośnie echo znalazły: »Telemak« Fenelona, opowiadania filozoficzne Voltaire'a i obrazy z życia Richardsona i Goldsmitha, sądzi, że Krasicki »pomysł przedstawienia spraw codziennych i powszednich, nakreślenia obrazów z życia domowego i rodzimego zaczerpnął od Ryszarda Steelego«²⁾.

Niewątpliwa zależność »powieści« Krasickiego od zagranicznych czasopism moralnych, których wpływ sięgał we wszystkie niemal dziedziny duchowego życia ówczesnej Europy³⁾, wymagałaby jeszcze bliższego rozpatrzenia. Okazałoby się może, że sądy powyżej przytoczone należy z jednej strony nieco rozszerzyć, z drugiej nieco zmodyfikować. Krasicki bowiem nie tylko

¹⁾ »Krasicki jako autor Monitora z r. 1772«. Pam.lit. z r. 1904., str. 290.

²⁾ »Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta«, Lwów, 1904., str. 87.

³⁾ M. Kawczyński: »Studien zur Literaturgeschichte des XVIII-ten Jahrhunderts. Moralische Zeitschriften«. Lwów i Lipsk, 1880.

w kierunku kreślenia »domestic life« — jak chce Gubrynowicz — lub kreślenia ideału gospodarza i obywatela — za czym przemawia Chrzanowski — szukał wzorów u Steelego, ale także w kierunku krytyki wad towarzyskich i społecznych. Z drugiej strony, co się tyczy pierwszych dwóch pierwiastków, to nie zaprzeczając bynajmniej wpływu czasopism moralnych, możnaby szukać ich źródła także w niektórych innych produktach ówczesnej atmosfery reformatorskiej. Obrazki rodzajowe z dziedziny życia domowego, jakie kreśli Steele z myślą wskazania »much shorter methods, than men ordinarily practize to be happy, agreeable and great« nie wykluczają mianowicie wpływu podobnych obrazków Richardsona, ideał zaś dobrego gospodarza, i to podobniejszy, niż Coverley do Podstolego, napotykamy na tle analogicznej kompozycji w utworze, który ze swej strony wiele zawdzięcza czasopismom moralnym, sławą jednak i artyzmem znacznie je prześcignął, a podkreślając znalezione tam idee, przyczynił się do żywszej ich propagandy. O tym właśnie utworze, jako jednym ze źródeł »Pana Podstolego« mam zamiar powiedzieć słów kilka.

Źródłem tem jest »Nowa Heloiza« Rousseau'a, a raczej rozprawka ekonomiczno-moralna, pomieszczona w toku tej powieści. Jest tu wiele motywów czy idei, które przypominają czasopisma moralne; o ile więc pojawiają się one i w »Podstolim« mogłyby być odniesione do wspólnego źródła. W połączeniu z tym pierwszym szeregiem idei znajduje się atoli tutaj także i drugi, wspólny tylko rozprawce Rousseau'a i »Podstolemu«, a to byłoby wskazówką i kryterium, że w miejsce bezpośredniego wpływu czasopism moralnych mamy niekiedy w »Podstolim« wpływ pośredni, w danym wypadku wpływ utworu Rousseau'a, niekiedy zaś wyłącznie tylko ten ostatni. Wiadomo przytem, jak wielkim był wpływ autora »Nowej Heloizy« w ogólności na naszą umysłowość i kulturę owego czasu¹⁾. Krasicki sam, choć do podziwu dzieł Rousseau'a niezbyt się przyznawał²⁾, zawdzięcza mu

¹⁾ F. Kalinka. Sejm czteroletni. Kraków 1896. T. II. cz. II. str. 444. Por. również: Grabowskiego T. »St. Staszic, jego pisma polit. i pojęcia filoz.« Przegl. pol. 1898.

²⁾ Charakterystyczne, że w swoim podręczniku »O rymotworstwie i rymotworcach« Krasicki nie mówi o Janie Jakóbie Rousseau (choć mówi o Janie Chrzcicielu R.). Wobec niezaprzeczonego wpływu Rousseau'a na

przecież niejeden pomysł i niejedną ideę już we wcześniejszym nieco »Doświadczyńskim«¹⁾. A priori więc przypuszczenie o wpływie »Nowej Heloizy« na »Podstolego« nie powinno wydawać się dziwnem²⁾. Przypatrzmy się bliżej tej sprawie.

Rozprawka Rousseau'a, o której mowa, to kilka obszernych listów stanowiących niemal $\frac{1}{5}$ część czterotomowej całości. Listów tych jest cztery (IV. 10. 11., V. 2. 3.), z tych dwa zajmują się ekonomiczną, dwa dalsze moralno-społeczną stroną życia ludzkiego. Temat zawarty w dwóch pierwszych różniczkuje się w ten sposób, że pierwszy z nich traktuje szczegółowo o gospodarstwie (*économie de la maison*), zwłaszcza zaś o stosunku pana do służby, drugi mówi o urządzeniu ogrodu, oba więc reprezentują *utile cum dulci* strony ekonomicznej; trzeci zajmuje się sprawą życia domowego (*manière de vivre*), czwarty wreszcie wychowaniem dzieci. Temat zawarty w liście czwartym interesował tak autora, że — jak wiadomo — rozwinął go w osobnym dziele (Emil). Czy przedmiot trzech pierwszych (głównie zaś 1. i 3.) nie przypadł naszemu moralisście tak do smaku, że postanowił rozwinąć go również w analogicznym osobnym dziele, stanowiącym niejako *pendant* do »Emila«?

Oto poniżej główne poglądy ekonomiczno-moralne traktatu Rousseau'a, przedstawione w ramach bezpośrednio go otaczających.

Do domu państwa Wolmarów przybywa w gościnę po długiej podróży, w której szukał ukojenia, Saint-Preux, bohater powieści. Jest zachwycony stosunkami, jakie tu zastaje. Bo pan Wolmar jest nie tylko ideałem wyrozumiałego męża, a pani Wolmarowa ideałem żony i matki, ale nadto oboje wcielają umiejętność rządzenia domem i majątkiem, umiejętność

Krasickiego, przemilczenie to tłumaczy się chyba tem, że otwarte przyznawanie się do kultu J. J. Rousseau'a (choćby w połączeniu z krytyką) Krasicki uważał widocznie za pewnego rodzaju kompromitację.

¹⁾ F. Mączewski P. »Mikołaja Doświadczyńskiego Przypadki«. Szkice literacki. — Pam. lit. z r. 1904., str. 193 i n.

Por. także: Gubrynowicz op. c., str. 81.

²⁾ Zauważyć również należy, że prócz »Nowej Heloizy« także inne utwory Rousseau'a wywrzeć mogły wpływ na »Pana Podstolego«; nie mówiąc już o »Emilu«, niewątpliwym mianowicie jest wpływ traktatu p. t. »*Considérations sur le gouvernement de Pologne*«, zwłaszcza pod względem poglądów społecznych.

życia i wychowania dzieci. Saint-Preux przygląda się więc bacznie wszystkiemu, interpeluje Wolmarów w rozmaitych kwestiach, wywołując dłuższe ich rozprawy na dany temat, i wszystkie te rozprawy oraz swe spostrzeżenia przedstawia w listach do przyjaciela. List I. przedstawia, jak Wolmarowie zamieszkawszy w Clarens, dworek swój przekształcili, starając się przedewszystkiem o wygodę i pożytek; zamiast drzew nieużytecznych posadzili w rozszerzonym przez siebie dziedzińcu drzewa morwowe. Wszędzie widać dobrobyt, nigdzie zbytku i przepychu. Posiadłości ziemskich nie wydzierżawili, ale rozpoczęli uprawę roli na własną rękę; prowadzą ją gorliwie i starannie przy pomocy znacznej liczby rąk do pracy, gdyż Wolmar jest zdania, że ziemia tem więcej wydaje, im więcej rąk ją uprawia. Trzeba atoli najemnikom okazywać życzliwość, nie narażać ich na stratę czasu przez bieganie dla upomnienia się o zapłatę, przeciwnie tym, którzy są szczególnie gorliwymi, płacić nieco więcej ponad umówioną kwotę. Tę samą życzliwość należy żywić w stosunku do służby domowej. Chodzi tylko o jej gorliwość, nie liczbę. Owszem, baron, »ażeby być lepiej obsłużonym« redukuje liczbę służących do połowy. W przyjęciu do służby jest nieskorym i ostrożnym, uważając dobór służących za rzecz arcyważną; przyjmuje ich dopiero po bliższem poznaniu ich charakteru, raz przyjętych uważa jednak za członków rodziny, płacę regularnie im podwyższa, a na starość lub na wypadek kalectwa zapewnia środki do życia. Życzliwość, dobry przykład i dozór, z wykluczeniem donosicielstwa, oto środki, które sprawiają, iż służba państwa Wolmarów spełnia wysmienicie obowiązki i mimo poczucia niewoli do panów swych jest przywiązaną. Wszędzie panuje porządek; porządek jest warunkiem szczęścia. Najbogatsi nie są szczęśliwymi; życie domowe w zaciszu jest znakiem prawdziwego zadowolenia umysłu.

List II. Miejscem wytechnienia po pracy jest ogród. Jest to coś w rodzaju sadu, ukrytego poza zaroślami. Właściwie sama natura ogród ten urządziła, lecz pod okiem pani Wolmarowej. Saint-Preux zauważa, że ktoś inny byłby sprowadził »drogo płaconego architekta, i popsuł naturę«, po-

czem w dłuższych wywodach przedstawia nienaturalność takich ogrodów.

List III. Pan Wolmar, chodzący rozum (la raison vivante), i pani Wolmarowa, uosobienie czułości i cnoty (la vertu sensible) umieją urządzić sobie życie. Za cel życia uważają zabezpieczenie przyzwoitego bytu dzieciom. Nie dają jednak do tego przez zakupna nowych posiadłości, ale przez nadawanie nowych wartości tym, które już posiadają, a przykład dobrego życia ma być jedynym skarbem, jaki chcą pozostawić im w dziedzictwie. Nie należy zanadto gromadzić majątku, bo wiele zależy od przypadku; dla zabezpieczenia się na wypadek nieprzewidzianych okoliczności Wolmar zarządził tylko to, by przez rok żyć z kapitału, tak aby dochody z majątku zawsze o rok wyprzedzały wydatki. Wolał nieco zmniejszyć kapitał, niż ustawicznie »doganiać swe dochody«. — Przy całym porządku i dokładności panuje w domu swoboda i wesołość. Julia nie zaniedbuje niczego, coby mogło uczynić życie jej i otoczenia miłszem i wygodniejszem. Uważa za warunek swego szczęścia nieść pomoc nieszczęśliwym. Informuje się o potrzebach okolicy, zna wszystkich jej mieszkańców i nie szczędzi starań, by oddalić od nich cierpienia i trudy życia ludzkiego. Pamięta o sierotach, wdowach i starcach bez rodziny. A wszystko z całą roztropnością z obawy nadużyć. Dbalność jej o dobrobyt wieśniaków wyraża się w dążeniu, by wieśniak czuł się szczęśliwym w swoim stanie, a nie pragnął jego zmiany. — We własnym jej domu panuje prostota. Na stole jej potrawy są wyborne, ale proste. Kosztownych win zagranicznych nie sprowadza, lecz sama preparuje z gron swoich winnic najrozmaitsze gatunki win. Pani domu lubi się gustownie ubrać, ale daleką jest od holdowania modzie i zbytkowi. Gustownie, to znaczy w sposób prosty. Podobnie urządzenie domu zastosowane jest do rzeczywistych potrzeb (»abondance dans le nécessaire, et nulle trace de superflu«). Potrzeby odnośne zaspakaja się wyrobami domowego przemysłu. Tylko krajowe wyroby (étouffes du pays) służą im za ubranie i pokrycie mebli; hafty, koronki i płótna tka się w domu. Uprawia się nawet handel zamienny.

Goście mile są widziani, ale nie wyglądani. Są nimi prości,

ale poczciwi ziemianie, wysłużeni oficerowie, kupcy, którzy rozstali się z handlem, poważne matrony. Jednym z najmilszych gości bywa stary wieśniak, przypadkowo spotkany, który z domu Wolmarów wraca następnie do chaty, roznosząc sławę dobroci panów.

List IV. Dzieci Wolmarów wychowane są wzorowo. Matka dba przedewszystkiem o ich rozwój fizyczny, odkładając naukę do czasu, gdy organizm odpowiednio się rozwinie. Uważa wprost za rzecz szkodliwą napelniać przedwcześnie głowę dziecka rozmaitemi wiadomościami i rozwijać jego rozum na wzór ludzi dorosłych. Dopiero gdy ciało nabierze mocy, można myśleć o kształceniu ducha. Wówczas zaczyna się właściwe wychowanie. Winno się ono stosować do wrodzonego temperamentu dziecka. Od temperamentu zależy charakter. Temperamentu, usposobienia zmienić nie można; chodzi tylko o to, by się nie wyrodził i nie wypaczył, lecz przeciwnie w swoim własnym kierunku ukształtował i wydoskonalił, bo z natury jest dobrym. Temperament może więc pójść w dobrym lub złym kierunku zależnie od wychowania, od form, jakie mu ono nadaje. W ten sposób jeden i ten sam temperament stać się może źródłem cnoty i zbrodni.

Zrazu wychowanie jest negatywne. Środkami wychowawczymi są w tej epoce: miłość i konieczność. Względem dzieci należy postępować z całą miłością, one umięją to poznać; dać im swobodę, ale granice jej zakreślone są względami na starszych. Kształcenie nie powinno polegać na obciążaniu pamięci dziecka wiadomościami, których strawić nie może. Wychowawcy muszą być ludźmi światłymi i cierpliwymi. Środki, jakich powinni używać, są trudne, ale skuteczne; emulacja jest środkiem łatwiejszym, ale niebezpiecznym.

Prócz powyższych listów, specjalnie poświęconych przedstawieniu wzorowego gospodarstwa i dobrze urządzonego życia, jest jeszcze kilka takich, które z tematem tym się łączą, lecz się nim wyłącznie nie zajmują. N. p. list 5. księgi V. zawiera rozprawę Wolmarowej o religii, jako sprawie uczucia. Wolmar jest niewierzącym, choć religię szanuje i zachowuje pozory; niewiara jego jest powodem tajemnej udręki żony. W innym liście (V. 6.) jest wzmianka o tem, jak pewien nieugięty pie-

niacz, zresztą człowiek prawy, procesujący się z ojcem Julii, pod wpływem rozmowy z nią i atmosfery domu Wolmarów, skłonił się do zgody. Dalszy list (V. 7.) opisuje winobranie w dobrach Wolmara. Wieśniacy, zajęci tą pracą, znajdują u Wolmarów pożywienie i mieszkanie przez cały czas winobrania. Są zachwyceni Wolmarami, którzy razem z nimi siadają do stołu i stosują się do ich sposobu myślenia. W niedzielę wieczorem wspólne zabawy i kolacya. Wieczery te Saint-Preux porównywa z Saturnaliami, uważa je jednak za przyjemniejsze i naturalniejsze. Po kolacyi w dniu powszednie odbywa się tarcie konopi, przyczem wieśniaczki śpiewają pieśni ludowe, niepozbawione uroku i zdolne wywrzeć głębsze wrażenie.

Staralem się streścić przytoczone poglądy Rousseau'a w ten sposób, aby w porównaniu z »Podstolim« wystąpiły nietylko podobieństwa, ale i pewne charakterystyczne różnice. Te ostatnie bowiem rzucą nam światło, w jaki sposób Krasicki z obcego dorobku korzystał, jakie idee uważał za słuszne, a które odrzucał, jak wreszcie braki oryginału samodzielnie uzupełniał.

Zacznijmy od podobieństw. Podobieństwa widoczne są najpierw w tem, co pod pierwszym wrażeniem chcielibyśmy nazwać ogólnym nastrojem, czy tonem utworu, a co po bliższej analizie określamy jako jego ideologię; następnie zaś widoczne są one w jego kompozycyi.

Na analogiczną ideologię Rousseau'a i Krasickiego w traktowanych przez nas utworach składają się analogiczne zagadnienia oraz analogiczny ideał (zakres i treść). Zagadnienia »Podstolego« należą mianowicie tak samo, jak w rozprawce Rousseau'a, do sfery zagadnień ekonomiczno-moralno-społecznych, do których włączano wówczas, więcej niż dzisiaj, także kwestye pedagogiczne. Charakterystycznym dla obu utworów jest przytem to połączenie nauki o gospodarstwie z ideami moralnymi i społecznymi, choć z podobieństwa tego nie można wysnuwać stanowczych wniosków, gdyż »Pan Podstoli« dzieli je także z czasopismami moralnymi.

Ścisłejszem jest natomiast podobieństwo, jakie zachodzi między R. a Kr. pod względem ideału, innemi słowy analogicznego sposobu rozwiązania zagadnień. Wcielony głównie w postać bohatera, ideał ten tkwi w rysach jego charakteru, względnie za-

sadach, jakie wygłasza, uzupełnianych od czasu do czasu przez inne sympatyczne autorowi postaci. Otóż Podstoli jest, jak Wolmar, wzorowym gospodarzem, jak on »żyjącą mądrością«, jak on człowiekiem pełnym uczciwości, wyrozumiałości i filantropii, gdy żona jego, jak Wolmarowa, reprezentuje przede wszystkim »czulą cnotę«, objawiającą się w niesieniu pomocy nieszczęśliwym; inna część zalet bohaterki Rousseau'a spadła na panią Podkomorzynę, choć oczywiście i Podstolinie zmysłu gospodarczego odmówić nie można. — Podobieństwo »Pana Podstolego« pod tym względem jest o tyle większe z powieścią Rousseau'a, niż Addisona, ile że — pomijając paralelizm idealnego małżeństwa — charakter Podstolego zgadza się w większej ilości szczegółowych rysów z charakterem Wolmara, niż Coverley'a. Coverley jest bądź co bądź dziwakiem, a jego mądrość praktyczna może być poważnie zakwestyonowana¹⁾. Oto natomiast szereg szczegółowych podobieństw między ideałem Rousseau'a a Krasickiego, popartych znaczną analogią wyrażań.

Pan Podstoli, podobnie, jak Wolmar, zwraca uwagę w gospodarstwie przede wszystkim na wygodę i pożytek. A pro pos zabudowań gospodarskich mówi on: »nie na to się obzierać należy, żeby wszystko było gustownie i pięknie, lecz żeby się dogodziło wygodzie i potrzebie«, choć autor-gość podziwiał także ich »okazałość« (I. 8.)²⁾. Pierwotny dworek Podstoli przekształcił jeszcze więcej, niż Wolmar, bo całkiem przebudował; swym obszernym dziedzińcem, niezbyt kownem ale świadczącym o dobrobycie urządzeniem przypomina on dworek Wolmara. Sens wywodów Podstolego o uprawie roli, pomijawszy drobne różnice, ten mniej więcej, co u Rousseau'a. I on kładzie nacisk »na staranie, przemyśl i pilność gospodarza« (I. 1. 1.). I on zaleca następnie tę samą, co Rousseau, miłość i życzliwość względem służących: pochwałą, datkiem nagradza ich wierność, ich powolność; zasługi punktualnie wypłaca, a po dłuższej służbie lub w razie kalectwa, jak Wolmar, zabezpiecza byt służącemu: »wyzwalam go od jarzma służebniczego, nadaję grunt, wystawiam dom,

¹⁾ Kawczyński z okazji charakterystyki tej postaci nazywa Coverley'a »unbeholfen«. Op. cit. str. 63.

²⁾ U Rousseau'a: »Partout on a substitué l'utile à l'agréable, et l'agréable y a presque toujours gagné«. (IV. 10).

naznaczam dożywotnią, a proporcjonalną do stanu jego pensyę lub ordynaryę«¹⁾. Przytem zupełnie jak Wolmar, Podstoli jest zdania, że »najlepiej jest usłużonym, kto mało ma posługaczów. Roztropność nietylko ich wybór, ale i liczbę ustanawiać powinna«²⁾. Przy »przyjęciu do służby zachowuje tę samą ostrożność, co jego pierwowzór: »Najprzód nie trzeba być skorym w przyjęciu«, potem trzeba »ile możności poznać jak najgruntowniej: charakter, przynioty, skłonność tych, których przyjmujemy«. (I. 1. 14.³⁾). Postępowanie Podstolego względem poddanych chłopów jest podobne, jak Wolmara względem służby i najemników. »Poddaństwo, mówi on, wraża jakowąż naturalną niechęć przeciw panom, atoli dobre obchodzenie się nienawiść tę łagodzi, nawet usuwa«⁴⁾. Podstolina rozwija szeroko idee humanitarne Wolmarowej, spiesząc nieszczęśliwym i dotkniętym chorobą z pomocą. Zabawy służby i ludu znajdują ten sam sympatyczny oddźwięk. Jak tam z okazji winobrania, tak tu z okazji dożynek państwo biorą udział w zabawie pracowników. Tańce, pieśni, uczta. O pieśniach ludowych mówi Krasicki mniej więcej to, co Rousseau: »Te w kompozycyi swojej, nie można mówić, żeby były wyborne, z tem wszyskiem we wdzięcznej prostocie swojej oznaczały niewinność wiejskiego życia«⁵⁾. A uczta, w której bierze udział cała rodzina Podstolego, nasuwa autorowi również porównanie z Saturnaliami: »zdawało mi się, że się wróciły owe czasy Rzymian, gdzie w uro-

¹⁾ U Rousseau'a: ...ce gage augmente tous les ans... des maîtres aussi humains... n'abandonnent pas ceux de leurs gens à qui les infirmités ou la vieillesse ôtent les moyens de servir i t. d. (ib.) Por. także: Podst. II. 3. 3.

²⁾ U Rousseau'a: Il n'arrive guère qu'on soit mal servi par peu de domestiques... pour être mieux servis ils l'ont réduit (liczbę) à la moitié... Ici c'est une affaire importante que le choix des domestiques... (ib.)

³⁾ U Rousseau'a: M. de Wolmar les interroge, les examine... S'ils agréent à tous, ils sont reçus, d'abord à l'épreuve... (ib.)

⁴⁾ »La servitude est si peu naturelle à l'homme qu'elle ne saurait exister sans quelque mécontentement. Cependant on respecte le maître et l'on n'en dit rien«. (ib.)

⁵⁾ »La plupart de ces chansons sont de vieilles romances dont les airs ne sont pas piquants, mais ils ont je ne sais quoi d'antique et de doux qui touche à la longue«. (V. 7.)

czystość saturnową, na pamiątkę złotego wieku, zasiadali na wspólnej uczcie panowie ze sługami«. (I. 3. 2.¹).

Celem pracy państwa Podstolich jest tak, jak Wolmarów, wyposażenie dzieci. (II. 3, 8.) Do gospodarki pieniężnej bierze się Podstoli zrazu zupełnie jak Wolmar: »Postanowiłem więc u siebie rok cały żyć tą gotowizną, która mi się dostała, całą zaś intratę ze wsi przy kończącym się roku zebrać, i tak w dalszym czasie miarkować wydatki, iżby zawsze, jednoroczna intrata leżała odłogiem«. (II. 3. 8.²). Z drugiej strony Podstoli potępia wraz z Wolmarem chciwość. (Passim). To też w domu państwa Podstolich panuje wprawdzie dostatek, ale i prostota. Pan Podstoli, podobnie jak pani Wolmarowa, nie gardzi dobrą potrawą, ale i pod tym względem zbyt ków się strzeże. »Potrawy były niewymyślne, ale smaczne. Sztuka mięsa przerażała, kapłony tuczne, jarzyny wyborne«³). Jak Wolmarowa różne gatunki wina, tak Podstolina sporządza niezliczone rodzaje wódek, konfitur, przysmaczków, a Podstoli zaleca miód, jako trunek »nieprzewoźny« t. j. wyrabiany w kraju. Ta idea zaspokajania potrzeb krajowymi wyrobami znajduje niejednokrotnie wyraz na kartach »Podstolego«. Podstolina hoduje sama nawet jedwabniki. Pod względem strojów jest przeciwniczką mód, ale w tej mierze robi pewne koncesye, podobnie jak Wolmarowa (ta ostatnia na rzecz gustu, Podstolina, by się na śmieszność nie narazić).

W stosunkach sąsiedzkich kieruje się Podstoli, równie jak Wolmar, jak największą życzliwością, świeci przykładem i cieszy się pełnem zaufaniem współobywateli. Dom jego stoi dla gości otworem a najzagorzalsi pieniacze (Podczaszyna i Podwojewództzi) poddają się jego polubowynm wyrokom.

¹) »Ces Saturnales sont bien plus agréables et plus sages que celles de Romains«. (ib.)

²) »La seule précaution qu'il ait prise à ce sujet a été de vivre un an sur son capital, pour se laisser autant sur son revenu; de sorte que le produit anticipe toujours d'une année sur la dépense. Il a mieux aimé diminuer un peu son fonds que d'avoir sans cesse à courir après ses rentes«. (V. 2.)

³) »Quelque excellent légume du pays, quelqu' un des savoureux herbage qui croissent dans nos jardins, certains poissons du lac... i t. d. (ib.)

W uprzyjemnieniu życia odgrywa ogród i tutaj ważną rolę. Do kwestyi ogrodów wraca Krasicki w ciągu swego utworu kilkakrotnie. Podstoli założył ogród, uznając potrzebę zabawy »niewinnej i milej«, chcąc zapelnąć godziny »próżne« gospodarstwa. Przy urządzeniu ogrodu stara się, żeby »z wdziękiem łączył się pożytek«, zasada, którą Rousseau przeprowadza wszędzie, najmniej jeszcze pod tym względem. Zapatrywania Podstolego co do sposobu urządzania ogrodów ulegają zresztą ciekawej ewolucyi. Od początku nie jest zwolennikiem włoskich ogrodów, jako zbyt monottonnych, lecz choć przyznaje, że »widok naturalny jest piękny, że kunszt natury nie przemoże«, przecież ostatecznie nie wypędza sztuki: »zostawię ja kunszt w moim ogrodzie, a mój laszek dębowy, mój gaik lipowy, moje łąki, moje jeziora, moje strumyki nazwę ogrodem angielskim, albo dziką promenadą« (I. 1. 3). Z biegiem czasu jednak zbliża się coraz więcej do poglądów Rousseau'a. W części III. (1. 12), słyszymy zdanie autora, »iż rzecz jest nieprzyzwoita, iżby kunszt naturę naprawiał«¹⁾, następnie zaś widzimy, iż Podstoli przy dalszem urządzeniu ogrodu w myśl tego zdania postąpił (III. 2. 7).

Pozostaje sprawa wychowania dzieci. Poglądy Krasickiego pod tym względem są zasadniczo zgodne z poglądami Rousseau'a, przyczem skonstatować można, że autor nasz podnosi z naciśkiem głównie te idee, które Rousseau nie tyle w »Emilu«, co w »Nowej Heloizie« wypowiedział. Następujący ustęp z »Pana Podstolego« jest jakby streszczeniem tych idei²⁾: »uważam syna mego fizycznie, jako człowieka; egzaminuję konstytucyę zdrowia jego, silność lub słabość; podług tych układam porządek nauk, aplikacyę myśli, nakład pamięci, nawet sameż zabawki młodego³⁾. Z pilnością wchodzę w poznanie skłon-

¹⁾ Jest to wniosek wyprowadzony z obszernych rozumowań Rousseau'a, który twierdzi między innymi: »L'erreur des prétendus gens de goût est de vouloir l'art partout...« O ogrodzie zaś Wolmarowej mówi: »Vous ne voyez rien d'aligné, rien de nivelé; jamais le cordeau n'entra dans ce lieu; la nature ne plante rien au cordeau«. (IV. 11.)

²⁾ Streszczenie to trudno zailustrować cytatami z Rousseau'a, trzeba by bowiem cytować całe stronnice. Odsyłając do podanego wyżej résumé odnośnego listu Rousseau'a, poprzestajemy tutaj na przytoczeniu kilku mniej lub więcej analogicznych zdań.

³⁾ »L'intention de la nature est donc que le corps se fortifie avant

ności jego, które się same wydają by w najmniejszych przypadkach; rozważam przemoc jednych nad inne, i zaraz staram obrócić je na cel dobry, ażeby go prowadziły do cnoty, albo usiłuję zmniejszyć jedne przez drugie¹⁾. Mości panie, zdaje się, że cnoty i niecnoty z jednego źródła wypływają; grunt tylko odmienia ten strumień, a nie źródło z siebie²⁾. Serce wydaje passye niewinne pierwszej młodości³⁾. Jeżeli nauczyciel roztropny upilnuje czasu do ujęcia tych passyi i wprowadzi je w bieg przyzwoity: pójdą niezmylnie z cnoty w cnotę, i z nich powiększać swej mocy będą. Jeżeli zaś uchybi tej pory, passye młodego pójdą spadkiem niecnót...⁴⁾ i t. d. (I. 1. 6).

Ważnym czynnikiem w pedagogice Krasickiego, za przykładem Rousseau'a, jest również miłość ucznia do nauki i przywiązanie do nauczyciela⁵⁾.

Między ideologią »Pana Podstolego« a rozprawki autora »Nowej Heloizy« zachodzi tedy ściśle podobieństwo nie tylko w głównej zasadzie, ale niekiedy także w szczegółach. W szczególności podobieństwa w zakresie poglądów pedagogicznych są

que l'esprit s'exerce... »C'est le cas de songer à l'âge de l'homme...« i t. d. (V. 3.) Rozwinięcie szczegółowe tych myśli znajduje się w »Emilu«.

1) »...chacun apporte en naissant un tempérament particulier qui détermine son génie et son caractère et qu'il ne s'agit ni de changer ni de contraindre, mais de former et de perfectionner«. (ib.)

2) »Tous les vices qu'on impute au naturel sont l'effet des mauvaises formes qu'il a reçues«. (ib.)

3) »Tous les caractères sont bons et sains en eux-mêmes«. (ib.)

4) »...il ne s'agit point de changer le caractère et de plier le naturel, mais au contraire de le pousser aussi loin qu'il peut aller, de le cultiver et d'empêcher qu'il ne dégénère...« »Il n'y a point de scélérat dont les penchans mieux dirigés n'eussent produit de grandes vertus«. (ib.)

5) »...mój dyrektor nie szedł za modą naówczas panującą, która zasadzała istotę dobrego nauczyciela na tem, aby się z uczniami jak naj-srożej obchodził...« »wdzięczność zniewoliła serce moje ku niemu...« »Starał on się najprzód wykorzystać we mnie wstręt do uczenia...« i t. d. (I. 1. 4.)

U Rousseau'a: »Sûrs de n'être jamais ni grondés ni punis, il ne savent ni mentir ni se cacher...« »Ils savent bien qu'on ne veut pas les tourmenter quand ils sont sûrs qu'on les aime; et les enfans se trompent rarement là dessus...« »Il y a des moyens pour exciter et nourrir en eux le désir d'apprendre...« etc. (ib.)

tak wybitne i dotyczą idei podówczas przez nikogo, prócz Rousseau'a, tak kategorycznie i systematycznie niewyłączonych, że pod tym względem Rousseau może być wprost uważany za jedyne źródło idei pedagogicznych »Pana Podstolego«.

Przejdźmy teraz do kompozycji. »Pan Podstoli« ma pozór powieści dydaktycznej, powieścią jednak w ówczesnym pojęciu tego gatunku nie jest. Elementami składowymi tego utworu pod względem kompozycji są: 1) ramy powieściowe; 2) szereg rozprawek dydaktycznych, ujętych zwykle w formę dialogu *sui generis*; 3) powiązanie rozprawek osobą bohatera (ewentualnie i bohaterki) wcielającego ideał autora, — gdy inne postaci są tylko epizodyczne. Taką kompozycję ma zarówno »Pan Podstoli«, jak i traktacik ekonomiczno-moralny Rousseau'a (tu i tam przyjazd i pobyt gościa w domu gospodarza, interpelacje gościa, rozprawy gospodarza etc.); co więcej, zasadniczo biorąc, da się ona odnaleźć w całej »Nowej Heloizie«, której niektórzy uczeni nie uważają za nic innego, jak tylko za powieść dydaktyczną¹⁾.

Genetyczne podobieństwo kompozycji »Pana Podstolego« z Rousseau'em może być zakwestyonowane ze względu na podobieństwo, wskazane przez prof. Chrzanowskiego, z powieścią o bar. de Coverley. Podobieństwo z powieścią o Coverleyu pod tym względem jest istotnie nieco większe, tu bowiem przybywającym do domu bohatera gościem jest bezpośrednio sam autor, jak w »Podstolim«, a nie pośrednio tylko reprezentujący autora bohater powieści, nadto za powieścią angielską przemawia i ta okoliczność, że Krasicki znalazł ją ponad wszelką wątpliwość, a nawet przerabiał na kartach »Monitora«²⁾. Z drugiej strony jednak, wobec niewątpliwego pokrewieństwa ideologii »Podstolego« z Rousseau'em trudno się oprzeć przypuszczeniu, że przy two-

¹⁾ Oto co pisze Kawczyński: »Die Erzählung von der Liebe der Julie und des Saint-Preux für sich betrachtet, böte nur so viel Stoff um eine Novelle damit zu füllen. Sie bildet gleichsam nur einen Rahmen, der die verschiedensten moralischen und descriptiven Essays zusammenhält. Hier finden wir landschaftliche und ethnographische Bilder aus der Schweiz, Bilder aus der Pariser Welt, Ansichten über Duelle, über den Geburtsadel und das Verdienst, persiflierende Vergleichen und Beobachtungen aus Saint-Preux's Reise um die Welt, dann aber namentlich die genaueste Darstellung der wirtschaftlichen und gesellschaftlichen Ordnung im Hause der Wolmars«.

²⁾ Chrzanowski l. c.



rzeniu dzieła, mającego przy całej tendencji praktycznej uzasadnione pretensje do wartości literackiej, kompozycya utworu wybitnie literackiego, jakim jest utwór Rousseau'a, musiała być dla naszego autora poważniejszym argumentem, niż powieść o Coverleyu, traktowana bądź co bądź jako artykuł dziennikarski. Zresztą i myśl stworzenia *pendant* do »Emila« (o czem była wyżej mowa) mogła odegrać tu decydującą rolę.

Obok wszystkich tych podobieństw zachodzą jednak między »Podstolim« a rozprawką Rousseau'a znaczne, choć nie mniej pouczające różnice. Dotyczą one, równie jak podobieństwa, zakresu i treści poglądów. Co do zakresu, to ten u Krasickiego rozszerza się na wiele zagadnień społecznych, które u Rousseau'a albo są tylko ubocznie potrącone, albo zupełnie pominięte. Sfera problemów traktowanych przez autora »Nowej Heloizy« w jego rozprawce jest niemal tasama, jaką widzimy w 1-ej księdze I-ej części »Pana »Podstolego«; Krasicki w dalszym ciągu swego dzieła wielokrotnie do nich powraca, niekiedy nawet asymiluje je jeszcze więcej do źródła, niż miało to miejsce pierwotnie, atoli z drugiej strony mamy u niego część III. o charakterze *par excellence* społecznym, traktującą o kwestyach (poddaństwo, miasta, handel, przemysł, rzemiosła, królewszczyzny, stosunek do Kościoła, wojsko, żydzi i t. d.), które nie mają u Rousseau'a właściwie żadnych odpowiedników. Wiadomo, że Krasicki zakres zagadnień dopiero z biegiem czasu na dobre w ten sposób rozszerzył. Zbyteczne chyba wspominać o zagadnieniach mniej ważnych, jak o grze w karty, użyciu kawy, sposobie pisania listów i wielu a wielu innych, które zakresu idei Rousseau'a wprawdzie nie rozszerzają, ale zato bogactwem szczegółów wypełniają.

Treść, zaczerpniętą z traktatu Rousseau'a, Krasicki zmieniał w najrozmaitszy sposób. Dyskursy tu zawarte bądź streszczał i upraszczał nieraz do ostatecznych granic, bądź przeciwnie amplifikował, transponował, waryacje na dany temat przeprowadzał, bądź wreszcie niekiedy odmienne poglądy przeciwstawiał. Czynił to z pewnością celowo, ale bynajmniej nie z ciągłą pamięcią o dziele Rousseau'a. Proces psychiczny był prawdopodobnie następujący. W chwili gdy autor nasz przystępował do lektury Rousseau'a, znaczna część jego poglądów ekonomiczno-moralno-społecznych była już ustalona dzięki daw-

niejszej pracy twórczo-recepcyjnej. (Czasopisma moralne). U Rousseau'a znalazł on w formie niezwykle świetnej wypowiedziane idee, w których znajdował jużto poparcie, rozszerzenie lub uświadomienie tych swoich poglądów, jużteż ich zaprzeczenie. Po dokonaniu się właściwej apercpcyi, znalazły się w »Panu Podstolim«, produkcji wielu innych czynników poza lekturą Rousseau'a, oto także niektóre pierwiastki, przejęte z lektury »Nowej Heloizy«.

Jeśli modyfikacye treści Rousseau'a przedstawiają się w »Panu Podstolim« formalnie jako streszczenie, amplifikacya, transpozycya i t. d., to pod względem rzeczowym różnice te dadzą się sprowadzić do następujących punktów:

1) W miejsce radykalizmu Rousseau'a mamy u Krasickiego (podkreślony już przez Gubrynowicza) pewien oportunizm. On to sprawia, że autor nasz nie posuwa się zbyt do skrajności, czasem nawet raz już zajęte stanowisko, jako w swoim pojęciu zbyt jeszcze skrajne, porzuca¹⁾. Największe stosunkowo ślady pozostawił radykalizm Rousseau'a w poglądach Krasickiego na poddaństwo i wychowanie; przecieź i tu z czasem Krasicki poglądy swoje zmodyfikuje, a w zakresie wychowania od początku nie gardzi potępioną przez Rousseau'a (przynajmniej w »N. Heloizie«) emulacją, co więcej, w przeciwieństwie do niego podnosi wyższość wychowania w szkole nad wychowaniem domowem. Oświadcza, że pod tym względem jest Angieleczykiem (I. 1. 5). Co prawda, krytyka ta odnosi się raczej do »Emila«, niż do »Nowej Heloizy«, gdyż dzieci Wolmarów, jako zbyt małe, z nauki szkolnej korzystać nie mogły.

2) Miejsce niejednokrotnie uczuciowo-doktrynerskich postulatów Rousseau'a zajął u Krasickiego niepodzielnie zmysł praktyczny i trzeźwość. Program Krasickiego dalby się niewątpliwie o wiele łatwiej zrealizować, niż zalatujący niekiedy utopią program Rousseau'a. Podstoli nie poprzestaje n. p. na zabezpieczeniu sobie dochodów na jeden rok naprzód, ale przez całe niemal życie gromadzi skrzętnie majątek i zapatruje się realnie na kwestye finansowe. Godząc się ostatecznie na zdanie Rousseau'a, iż nie należy psuć natury kunsztem, urządza przecieź

¹⁾ Por. Wojciechowski. Zagadnienia społeczne w powieści polskiej w w. XVIII. i w początkach w. XIX. Str. 6. i n. Lwów 1906.

swój ogród angielski tak, że jest to właściwie sad, podczas gdy Rousseau wołał *illuzję czystej natury, gdzie »owoc rzadziej się znachodzi, ale zato lepiej smakuje«*. Odrzuca chimeryczną sielankę Rousseau'a, żeby wieśniak nie kształcił się z tej racji, iż w swoim stanie może być najszczęśliwszym. Jakkolwiek przekonania jego pod tym względem ulegają pewnej ewolucji, to jednak autor nasz przeciw oświacie ludu nigdy nie występuje. To łączy się z tem, że

3) w miejsce programu indywidualnego (autorowi francuskiemu chodzi o szczęście osobiste) mamy u Krasickiego przede wszystkim program społeczny i narodowy. Nawet tam, gdzie na pozór traktuje się rzecz prywatną, tkwi na dnie myśl o szczęściu społecznym i narodowym. Ekonomia Krasickiego w »Panu Podstolim« jest nie tylko ekonomią jednego domu czy rodziny, ale ekonomią całego społeczeństwa. Pan Podstoli przynosi wyroby własnego kraju nie tylko dla tego, że tańsze czy prostsze, ale przede wszystkim dlatego, że kraj za obce towary płacić musi wysokie cła, przez co ubożeje i t. d. Widać w tem wpływ potrzeb polskich, o których jako o jednym z czynników genezy »Pana Podstolego« wspomnieliśmy na początku.

4) Tendencja demokratyczna Rousseau'a znalazła oczywiście odbicie w »Panu Podstolim«, atoli przy całym demokratyzmie duch »Pana Podstolego«, podobnie jak uchwał z dnia 3-go maja, jest jeszcze polsko-szlachecki.

5) Ideał Krasickiego odznacza się wreszcie tradycyjną religijnością, gdy tymczasem u Rousseau'a jest tylko pragnienie wiary religijnej (zob. wyżej str. 8.)

Są i w kompozycji różnice. Pierwsza ta, że u Rousseau'a sam traktat jest epizodem, a powieść otoczna wysuwa się na pierwszy plan, skąd i rozmiary jej są nieproporcjonalnie większe od zwykłych ram powieściowych dydaktycznej rozprawy. Wynika stąd także romansowe ustosunkowanie osób w samym traktacie. Bardziej zewnętrzną różnicą jest ta, że traktat Rousseau'a pisany jest w formie listów, podobnie jak cała powieść, gdy tymczasem »Podstoli« ma formę raczej pamiętnika. Wprawdzie formę pamiętnikową »Podstolego« możnaby wywieść z formy listowej »Nowej Heloizy«, biorąc pod uwagę I-ą część naszej powieści, wydaną jako całość w 1778, i zestawiając księgi z listami, które na ogół od nich nie są mniejsze, zaś rozdziały ksiąg z po-

szczególными punktami czy dyskursami, zawartymi w listach, atoli do tej pedanteryi posuwać się nie potrzeba. Najwybitniejszą cechą wyróżniającą »Podstolego« co do formy stanowi wprowadzenie elementu satyrycznego (wzgl. krytyki obyczajów) oraz obrazków obyczajowych. Te, jak wspomnieliśmy na początku, mają inne źródło, — poza wszelkimi wzorami przedewszystkiem jednak werwę i obserwację autora. Stąd postaci uboczne w »Podstolim« mają krew i kości. U Rousseau'a mamy wprawdzie wzmianki o »gościach«, ale są to figury ogólnie tylko zdefiniowane, z przeszłością może burzliwą, ale obecnie bezbarwne.

Jakiż jest ostateczny bilans »Pana Podstolego« w stosunku do naszego źródła? Udział traktatu Rousseau'a w genezie dzieła Krasickiego można z pewnem prawdopodobieństwem ustalić w następujący sposób: »Pan Podstoli« nie jest naśladownictwem, choćby samodzielnem, rozprawki francuskiej, nawet w tem znaczeniu, w jakim np. »Monachomachia« jest przeróbką »Pulpitu«. Stanowisko Krasickiego w stosunku do Rousseau'a było o wiele więcej krytyczne, niż w stosunku do Boileau'a i innych. Poeta nasz istotnie baczył »aby nie szedł ślepo za zdaniem autora, ale wprzód roztrząsał uważnie, czego się trzymać, co odrzucić należy« (Podst. I. 1. 10). Rousseau wydawał mu się autorem, wobec którego trzeba być ostrożnym. »Ostrożność ta — mówi w »Podstolim« — w naszym wieku wielce jest potrzebna; namnożyło się autorów wielu, którzy zbyt wolne zdania kształcąc pozornemi dowody, zwodzą nieostrożność czytelników, i mniej baczących nieznacznie wprowadzają w błędy«.

Nie mógł jednak Krasicki nie widzieć, że ideał Rousseau'a wcielony w Wolmara, zgadza się w głównych rysach z jego ideałem, jeszcze nieucieleśnionym. Na ideał ten naszego autora składać się mogły najrozmaitsze czynniki: własna intuicya, stosunki miejscowe, lektura naszych i obcych autorów, zwłaszcza czasopism moralnych, cała atmosfera ówczesna. W procesie twórczym wszelako, którego rezultatem był »Pan Podstoli«, traktat Rousseau'a odegrał prawdopodobnie tę ważną rolę, że poglądy naszego autora uzupełnił, niekiedy zmodyfikował, niejedną ideę mu uświadomił, pobudził może nawet do napisania obszernego dzieła (*pendant* do »Emila«), a wykluczonem nie jest, że i pod względem formy, sankcjonując znaną skądinąd fakturę, miarodajnego dostarczył wzoru.

F
7274